

Odznaczenia państwowe dla zasłużonych

Uroczysta KSR w XX-lecie WSK



Dekoracja odznaczonych
Foto: S. Motaj

W dniu 11 września z okazji XX-lecia Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego odbyła się w hali sportowej uroczysta Konferencja Samorządu Robotniczego z udziałem pierwszych budowlanych zakładu, organizatorów produkcji, twórców jego osiągnięć społecznych i gospodarczych. W prezydium KSR zasiadli reprezentanci władz partyjnych, administracyjnych, i resortowych w osobach: I sekretarza KW PZPR Piotra Karpiuka, przewodniczącego PWRN Kyszarda Wójcika, sekretarza CRZZ Zbigniewa Krawczyńskiego, prezesa Aeroklubu PRL gen. brygady Władysława Jagielly, wicedyrektora departamentu MPM Henryka Wleczorka, dyrektora ZPL Józefa Jabłońskiego, sekretarza WKZZ Stanisława Mantyka, przewodniczącego ZO ZRM Zbigniewa Kabasińskiego oraz przedstawicieli lubelskich wyższych uczelni, gospodarzy powiatu i miasta.

Konferencję otworzył I sekretarz KZ PZPR Stanisław Warpas, po czym głos zabrał dyre-

ktor naczelny Władysław Janik, przedstawiając w okolicznościowym referacie historię i dorobek świdnickiej jublatki.

Następnie przemówił I sekretarz KW PZPR Piotr Karpiuk. A oto dwa fragmenty jego wystąpienia:

„Na dzisiejszym uroczystym posiedzeniu Konferencji Samorządu Robotniczego podsumowujemy XX-lecie dorobek załogi WSK w Świdniku. Dorobek ten, niezależnie od przyjętych mierników, pod każdym względem jest imponujący i jak sądzę dostatecznie wnikiwie i dokładnie przedstawiony został w referacie dyrektora zakładu tow. Władysława Janika. Rozbudowując Wasz zakład, podnosząc codziennym trudem robotników, inżynierów i techników oraz pracowników admini-

(Dokończenie na str. 2)



Prezydium Konferencji Samorządu Robotniczego
Foto: S. Motaj

Z pracy
Egzekutywy KZ PZPR

Egzekutywa KZ Partii dokonała oceny działalności oddziałowej organizacji partyjnej nr 13 przy dziale magazynów, rozpatrując problem organizacji i wydajności na podstawie informacji komisji KZ. Od długiego czasu w cz. kad. dąży się zaoszczędzić takie nieprawidłowości jak: oderwanie się kolektywu od załogi, pogorszenie stosunków między załogą, zatrudnianie członków rodzin w tych samych gniazdach i stanowiskach i inne.

Ferment pomiędzy załogą a kolektywem tego wydziału wprowadził również nieodpowiedzialni pracownicy, a napięta sytuacja i cały szereg nieporozumień wynikały ze zbyt słabej pracy OOP, z grupowymi Oddziałowej organizacji Związkowej i mężami zaufania. Brak było przede wszystkim szczerości na zebraniach. Na skutek tego rodziła atmosfera i w celu zlikwidowania tego stanu rzeczy, zdecydowano, że całość problemu, tzn. stosunków między ludzkich w dziale magazynów rozpatrzy OOP. Jeżeli na zebraniach potwierdzą się zarzuty stawiane przez pracowników w stosunku do grupy kierowniczej tak społecznie jak i administracyjnie, należy spodziewać się zastosowania wniosków przedłożonych przez komisję. A mówią one między innymi o zmianach personalnych w kolektywie wydziału. Egzekutywa Komitetu Zakładowego Partii zatwierdziła również wniosek dotyczący rozdzielania małżeństw w przypadkach tzw. zależności służbowej. W dalszym ciągu obrad Egzekutywa zapoznana się z przygotowaniem do uroczystości KSR z okazji jubileuszu XX-lecia WSK, oraz z listą pracowników zgłoszonych do odznaczeń z tytułu Zasłużony dla WSK.

Egzekutywa Komitetu Zakładowego Partii zatwierdziła również wnioski OOP i POP dotyczące skreślenia z organizacji partyjnej biernych członków. Dwieście pracowników WSK zatwierdzonych zostało na kandydatów do PZPR.

W tygodniu po posiedzeniu Egzekutywy KZ odbyło się zebranie OOP przy dziale magazynów. Po długotrwałej dyskusji, w atmosferze szczerzej wymiany zdań, wytknięcia w oczy po partyjnym błędach, OOP dokonała gruntownych zmian w składzie egzekutywy. I sekretarzem wybrany został Władysław Chojński.

Foto: T. Głowacz

DZIŚ W NUMERZE

Medale, dyplomy, pamiątkowe znaczki i nagrody dla załogi • Tak świętowano jubileusz • Dla uczczenia VI Zjazdu PZPR i XX-lecia WSK • Kampania sprawozdawczo-wyborcza w organizacji młodzieżowej • Akcja porządków trwa • Polemiki-dyskusje • Defektoskop czyli mini kabaret Głosu Świdnika • Piosenka o Świdniku • Ze sportu



Odznaczony Złotą Jubileuszową Odznaką ZZMet.

Nr 20 (294) 22 września 1971 r. Cena 50 gr

O zgodność słów i czynów

(I sekretarz KZ PZPR Stanisław Warpas)

ZBLIŻAMY się do VI Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, który odbędzie się, jak zapewne wszystkim wiadomo, 6 grudnia 1971 r. Okres poprzedzający to ważne wydarzenie, to praca przygotowująca materiały, które zostaną przedłożone delegatom do dyskusji. Materiały te otrzymaliśmy po XI Plenum KC w formie wytycznych pod ogólnym tytułem „O dalszy socjalistyczny rozwój Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”. Jest to podstawowy zbiór programowych założeń nad którymi będziemy wszyscy dyskutować — wszyscy to znaczy całe społeczeństwo, każdy obywatel naszego kraju. Co zawierają wytyczne? Oto najważniejsze zadania dla wszystkich i dla nas. Od tego jak przebiegać będzie dyskusja i jakie będą jej owoce uzależnione jest w poważnym stopniu powodzenie całej naszej działalności nad dalszym rozwojem Polski, a tym samym przecież i naszego zakładu, miasta i środowiska.

Od 9 miesięcy trwa nieustanna praca nad doskonaleniem naszego ogólnonarodowego życia — we wszystkich jego przejawach — trwa praca nad ustaleniem takiego programu, który już w najbliższym pięcioletniu pozwoli na wzrost realnej płacy od 17 do 18 procent, co jest niemal dwukrotnie większym wzrostem od osiągniętego w ubiegłym pięcioletniu, pozwoli to na ogólny wzrost spożycia zamykający się w granicach 38–39 procent. W bieżącym pięcioletniu 3,5 mln młodych, zdolnych do pracy ludzi przekroczy próg dojrzałości i im trzeba będzie stworzyć 1900 tysięcy nowych miejsc pracy. Ten problem wymaga wielu środków inwestycyjnych i poważnego zwiększenia funduszu państwa, wygospodarowania też około 300 tysięcy miejsc pracy

(Dokończenie na str. 2)

Początek roku szkolnego był nie najweselszy

CZWARTA część mieszkańców Świdnika rozpoczęła w tym roku naukę w 10 szkołach podstawowych i średnich. 5 i pół tysiąca młodzieży uczęszcza do czterech budynków szkolnych. Trzy z nich

stanowią własność Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego zagęszczone są ponad dwukrotnie do planowanych możliwości. Każdy gmach budowany z myślą o szkole podstawowej mieści szkoły lokatorskie. Nadmierna ilość uczniów nie sprzyja spokojnej nauce, utrudnia pracę wychowawczą, powoduje przedwczesne niszczenie sprzętów, pomocy naukowych.

Jak obliczono, miastu już teraz potrzebne są dwa budynki szkolne. Rozbudowa spółdzielni mieszkaniowej spowoduje dalszy przyrost mieszkańców, przeżwanie młodych rodzin. Ich dzieci co roku zagęszczają będałki, przedszkola i szkoły miasta. W nieskorygowanym ostatecznie planie pięcioletnim budowa szkoły w Świdniku ma być rozpoczęta w roku 1974 a zakończona w 1975. Staramia czynione przez władze miasta o przyspieszenie prac nie dały dotąd rezultatu. Ciężota w szkołach narastająca z każdym rokiem zmusiła kierownictwo najbardziej zagęszczonej szkoły (nr 3) pracującej razem z lokatorami: liceum i technikum, do przeniesienia 6 oddziałów poza teren budynku. Uczniów klas III i IV (oraz znowu jako lokatorów — szkoły podstawowej dla pracujących) przeniesiono do baru w osiedlu „C”.

Barak adaptowano kosztem 200 tysięcy przydzielając ponadto 7 wysiedlonym rodzinom mieszkania rodzinne. Pomijając nie najlepsze wykonanie remontu (jedna lampa spadła z trzaskiem po kilku dniach, puszek zakrywających dołącza do przewodów elektrycznych nie pomalowano olejną farbą narażając

je na korozję) w baraku nie ma ubikacji, jest za to wilgoć a jak zbadano kilka lat temu w osiedlu jest grzyb. Dzieci wprowadzono do baru, nie uzyskując uprzednio opinii SANEPIDU. Zalety samych klas (sa widne, obszerniejsze od pomieszczeń jakie dzieci zajmowały w szkole, umeblowane nowymi sprzętami) przekreśla także położenie baru — za torami kolejowymi. Od wielu miesięcy tory są właściwie nie strzeżone, uszkodzone zapory nie gwarantują bezpiecznego przejścia dorosłym a cóż dopiero mówić o dzieciach. Na przejściu nie postawiono znaczków ostrzegawczych, poza nauczycielkami nie mogącymi przecież bez przerwy czuwać nad

(Dokończenie na str. 2)

Telegramy • Telegramy • Telegramy

Z okazji XX-lecia Zakładu przesyłam Wam serdeczne gratulacje i podziękowania za dotychczasową, wieloletnią owocną pracę.

Życzę Wam dalszych sukcesów produkcyjnych, technicznych i ekonomicznych, rozwoju Wytwórni dla dobra przemysłu maszynowego i całej gospodarki naszego Kraju. Życzę również wszystkim członkom załogi Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku — wszelkiej pomyślności osobistej.

Korzystając z okazji dziękuję za zaproszenie na uroczystość XX-lecia. Pilne zajęcia nie pozwalają mi jednak wziąć udziału w tych obchodach.

Minister Przemysłu Ciężkiego
Tadeusz Wrzaszczyk

Z okazji 20-lecia WSK w Świdniku w imieniu funkcjonariuszy MO i Służby Bezpieczeństwa województwa lubelskiego oraz własnym — składam całej załodze najserdeczniejsze gratulacje i wyrazy głębokiego szacunku. Jesteśmy pełni uznania dla Waszego trudu i oddania sprawie ideał budownictwa socjalizmu dla osiągnięcia wyników produkcyjnych i całej działalności w służbie Partii i Narodu korzystając z tej milej sposobności pragnę złożyć wszystkim pracownikom WSK w Świdniku najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności w pracy zawodowej i społeczno-politycznej i życzliwych osobistych.

Komendant Wojewódzki MO w Lublinie
płk. Jerzy Andrzejewski

Depesze nadesłali również Przewodniczący GKKFIT Włodzimierz Reczek, Rektor UMCS prof. dr Z. Lorkiewicz, Dyrekcja CZ i MHZ, Przewodniczący Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Metalowców, Kierownicy instytutów i zakładów Radzieckich, współpracujących z WSK, Instytut Lotnictwa i inni.



Zgodność słów i czynów

(Dokończenie ze str. 1)

w istniejących już zakładach. W latach tego pięcioletniego planu się wybudowanie 1,05 miliona mieszkań, to jest przecież o 25 procent więcej niż w ubiegłych. W ciągu najbliższych dziesięciu lat każda rodzina powinna mieć samodzielne mieszkanie. W perspektywie przybliża się powołanie w systemie urzędów macierzystych. Będzie przygotowywany program skrócenia czasu pracy, którego urzeczywistnienie powinno nastąpić w drugiej połowie najbliższego dziesięciolecia. Długość romansu w górę uprawnień socjalnych dla robotników — nie jest to wcale możliwe do zrealizowania w krótkim czasie. Poprawiać się będzie systematycznie komunikacja publiczna, zwłaszcza dążyć się będzie do uproszczenia i motoryzacji i związanego z tym zaplecza. W parze z tym programem musi iść program rozwoju oświaty, nauki i techniki — równania do światowych osiągnięć w tych dziedzinach. Jaką rolę stawiają się najważniejsze, najbardziej istotne dla każdego z nas zadania i propozycje, które Partia nasza stawia przed całym narodem — przed każdym z nas bez wyjątku. Nie są to rzeczy jasne i proste ani rozstrzygnięte. Tego się nie da rozwiązać jednym, jakimś niewyżłomnym, czarodziejskim poczęciem — tak jak nie rozwiąże się tego tylko słowami i deklaracjami, choćby najbardziej do brany. Dla każdego, kto się nad tym zastanawia, potrafi przeliczyć wysiłek na efekty tej sprawy aż nadto jasna, że osiągnięcie tak określonych celów wymaga pracy, pracy i jeszcze raz pracy. Ona będzie odczuwana przez każdego z nas w życiu narodu.

PODOBNI jak przed całym krajem tak i przed naszym zakładem, który jest przecież ważną częścią gospodarki narodowej, stoją bardzo poważne zadania. Otwiera się perspektywa przed rozwojem produkcji lotniczej, czekają całą naszą załogę w związku z tym, większe możliwości podniesienia stopy życiowej, awansu w społeczeństwie satysfakcji z wykonywanej pracy, ale czeka nas, wszystkich bez wyjątku, większy wysiłek, zapew-

nienia ciągłego postępu, doskonalenia organizacji pracy, zwiększanie się musi odpowiedzialność za: wyniki produkcyjne, dyscyplinę pracy, jakość wyrobów, kształtowanie prawidłowej atmosfery i warunków pracy. Potrzeba tego jest na dziś i na jutro, jeśli pragniemy żyć coraz lepiej i by coraz lepiej żyło się naszym dzieciom. Ze nas stać na dobre działanie i dobrą pracę tego dowody dała niejednokrotnie w ostatnich dniach podejmując przekraczając już wartość 12,5 mln zł zobowiązania produkcyjne i społeczne, załoga WSK. Obecnie jestem przekonany o tym głęboko, gdy kraj potrzebuje naszej pracy, gdy partia potrzebuje zjednoczonego wysiłku wszystkich, którym nie jest obojętny dalszy postęp gospodarczy i stałe podnoszenie standardu naszego życia, staniemy jak zwykle razem i wszyscy będziemy koncentrować wysiłek, by program przedstawiony narodowi w przedziałowych tezach został zrealizowany z poważną nawiązką. To przecież leży w interesie każdego z nas.

Nie może być takiego odcinka, w który wkradłaby się inercja i bierność. W organizmie zakładu każde stanowisko pracy jest ważne. Od małej nakrętki, zależy często czy skomplikowany produkt będzie wykonany, czy zaliczony zostanie do ogólnego bilansu. Dlatego nie mogą być lekceważone nawet te na pozór mało znaczące sprawy a przecież mamy w zakładzie wiele do zrobienia, jeśli idzie o gospodarkę materiałową, jeśli idzie o dyscyplinę i organizację pracy, odkrywanie wszystkich możliwych do odkrycia rezerw, a co najważniejsze jeśli idzie o stały wzrost wydajności pracy, która jest jednym z najważniejszych czynników, decydujących o zrealizowaniu przedstawionego programu w wytycznych Komitetu Centralnego naszej Partii.

Nie może w tym działaniu zabraknąć członków partii i bezpartyjnych, działaczy związkowych i młodzieżowych. Szczególnie trudne i odpowiedzialne zadania stoją

przed organizacjami partyjnymi, które muszą widzieć w zasięgu swego działania wszystko co sprzyja rozwojowi i rozwoju społecznej inicjatywy. Muszą też ostro dostrzegać każdą cząstkę zła, która zakłóca harmonijną pracę, każde naruszenie wspólnego dobra, każdą chęć celowego ukrycia rezerw, każdy objaw nieobrotu lub wandalizmu. Obowiązkiem każdej organizacji partyjnej i każdego jej członka jest konsekwentne kontrolowanie działania administracji z interesem ogólnospołecznym — w interesie człowieka pracy. Musimy być bezwzględni wobec przejawów łamania socjalistycznej prawdy wobec tych, którzy chcą świadomie lub nieświadomie przeszkadzać, a z takimi zjawiskami jeszcze się niestety spotykamy. Musimy być czuli na ludzkie losy i problemy — obowiązują nas przecież zasady, że całą naszą pracę partyjną służymy ludziom — po to nosimy naszą czerwoną legitymację.

Jestem przekonany, że aktywne włączając się do działalności związkowej, dla których to jak ludzie będą pracować, jak będą żyć w środowisku i jak wypoczywać, powinno być motorem każdej podejmowanej pracy. Liczymy, że pomoc w przezwyciężeniu wielu zaniechania w sferze warunków socjalno-bytowych będzie naczelną dewizą każdego działacza związków zawodowych w zakładzie.

Przed młodzieżą zostały otwarte perspektywy — gwarantujemy o wiele bardziej piękniejsze i dostatniejsze życie niż mieli to często ich ojcowie i matki. Drogi awansu i możliwości dania od siebie jak najwięcej otrzymamy zielone światło. Spodziewamy się, że nasza liczna młodzież, stwarzając warunki do wyzwalania entuzjazmu do pracy, do wyzwalania śmiałości inicjatyw, których przecież ludziom młodym nie brakuje. Jest pole do popisu — pole na którym wyróżni się pionier, jeśli razem i mądrze — będziemy to pole uprawiali. Młodzież musi być bardzo krytyczna w stosunku do zjawisk zła i w stosunku do siebie samej.

Każdy człowiek młody, pracownik zakładu powinien posiadać ambicję by jego stanowisko pracy było najlepsze, by jego praca była najwydatniejsza, by to co robi odznaczało się wysoką jakością. Nie rozumując głośniejszymi hasłami, ale

swoje przywiązanie do Polski Ludowej, do swego zakładu i miasta dokumentując czynem, którego wymiarem nie będzie podlegała dyskusji. Tę wymagamy nasz kraj, tego oczekuje od młodych Partia.

Rozpoczynamy dyskusję w zakładzie, dyskusję na wszystkich szczeblach i we wszystkich organizacjach. Przewodzącemu będzie organizacja partyjna — sama jednak nie podoła i dlatego potrzebny jest udział całej załogi. Nasz wkład w opracowanie najrealniejszego programu, który przyjmie VI Zjazd powinien być twórczy i konkretny. Popatrzmy więc dookoła siebie, zrobimy wszystko co jest możliwe, byśmy mogli z dumą nosić miano gospodarzy zakładu, który zyskał sobie bardzo poważną rangę w ogólnopolskim systemie gospodarczym.

Zwracam się do całej załogi z apelem o jak najszerze, jak najbardziej konstruktywne i twórcze włączenie się do rozpoczętej dyskusji. Cenimy sobie bardzo każdy wniosek, każdą słuszną uwagę — choćby miało to być gorzkim wytknięciem błędów. Wszystko to zebrane i poddane wnikliwej analizie będzie służyło rozwojowi naszego zakładu i środowiska społecznego. Niech w tym działaniu przyświeca nam jedna myśl, że za kształt przyszłości jesteśmy odpowiedzialni wszyscy. Niech więc w tej ogólnonarodowej rozmowie nad przyszłością nie zabraknie nikogo.

I Sekretarz KZ PZPR
Stanisław Warpas

Początek roku szkolnego był nie najweselejszy

(Dokończenie ze str. 1)

uczniami, nie ma nikogo kto chciałby przeprowadzić dzień przez niebezpieczny odcinek drogi. Kierownik szkoły nie powiedział wcześniej rodzicom o decyzji zorganizowania nauki w baraku. Prez. MRN Komitet Miejski PZPR i inspektorat Oświaty Powiatowej Rady Narodowej nie panują nad sytuacją. Dopiero teraz snęte są plany przeniesienia z miasta Zasadniczej Szkoły Rolniczej i powtórnym, konkretniejszym jak dotąd rozmów z dyrektorem WSK o przeniesieniu technikum do gmachu szkół technicznych WSK. Teraz, kiedy wzburzeni rodzice zamierzają prosić o pomoc Prez. WRN w Lublinie. Trudno odmówić im słusznego. Pieniądze na budownictwo przysłała właśnie Wojewódzka Rada Narodowa a kuratorium powinno wiedzieć komu są one najbardziej potrzebne. Świdnickie dzieci nie spadły przecież z nieba. Siedem lat rosły zanim przywitał je szkolny dzwonek. Siedem lat to okres wystarczający na zaplanowanie i wykonanie niejednej szkoły. Tyłko dlaczego martwią się o to rodzice — w większości pracujący zawodowo a prawo do otrzymywania nowej szkoły argumentujący oczywistymi prawdami jak choćby placeniem na fundusz budowy szkół i internatów?

Na naradzie zwołanej w wytwórni w dniu 7 września br., w której wzięli udział: I sekretarz KPZPR Stanisław Kaperkurator Okręgu Szkolnego Tadeusz Kaćki, przewodniczący Prez. PRN Jan Zagajski, inspektor szkolny Stanisław Skocki, zastępca dyrektora WSK Józef Lipiński i Stanisław Kwieciński i sekretarz KZ PZPR Stanisław Warpas i I sekretarz KM PZPR Antoni Rubaj oraz dyrektorzy szkół Tadeusz Karasiuk i Marian Rejmak rozpatrzono katastrofalną sytuację w świdnickim szkolnictwie.

Analiza istniejącego stanu nakazała podjęcie natychmiastowych kroków zarówno w celu doraźnego pomieszczenia uczniów jak i przyspieszenia budowy szkół.

...i naczucie rozwiązanie szkolnego problemu

Postanowiono przede wszystkim dzieci z baraku przenieść z powrotem do budynku szkoły nr 3 a w baraku do końca roku szkolnego umieścić Zasadniczą Szkołę Rolniczą. Od przyszłego roku szkolnego szkoła powinna być przeniesiona poza Świdnik.

W związku z przejściem dzieci do budynku szkoły uczniowie z Technikum Mechanicznego będą rozpoczynać naukę w godzinach popołudniowych a WSK zabezpieczy im warsztaty szkolne rano. Jeśli zajdzie taka potrzeba wieczorowe Technikum Mechaniczne przejdzie w tym roku do budynku szkół technicznych WSK. W roku przyszłym należy przenieść Technikum Wieczorowe do zespołu szkół technicznych WSK z jednoczesnym otwarciem 4-letniej średniej szkoły zawodowej, dla absolwentów szkół podstawowych Świdnika.

Ponad to decyzje postanowiono przystąpić do budowy pierwszej szkoły podstawowej już w najbliższym czasie, a więc niezwłocznie przygotować dokumentację z założeniem takiego terminu jej ukończenia aby stworzyć możliwość wejścia na plac budowy w roku 1972 dążąc do ukończenia w roku 1973. Moc przerobową już w roku przyszłym zabezpieczy Prez. PRN w Lublinie.

Kuratorium dołoży starań by następna szkoła podstawowa ujęta w planie 5-letnim na rok 1974 była wybudowana w ustalonym terminie.

(chw.)

Uroczysta KSR w XX-lecie WSK

(Dokończenie ze str. 1)

nistracyjnych na wyższy poziom wyroby przez Was wytwarzane. Dawaliście swój wielki wkład w rozwój powiatu, województwa lubelskiego, w rozwój naszego kraju. Świdnicie dobre imię polskiego robotnika, inżyniera i technika poza granicami naszej ojczyzny. Wytwarzacie tu skomplikowaną i wymagającą wysokiej kultury technicznej i charakterystyczną się dobrem poziomem technicznym — produkcję lotniczą. Rozwijając produkcję motocykli całkowicie zaspakajacie potrzeby mieszkańców naszego kraju w zakresie tzw. małej motoryzacji, za ten wielki dorobek, za Wasz codzienny trud i wysiłek w imieniu Komitetu Wojewódzkiego naszej Partii i Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej składam Wam, dzielnej załodze Świdnika serdeczne i gorące podziękowania. Szczególnie gorąco dziękuję znajdującym się na tej sali, pierwszym budowlanym WSK i miastu Świdnika. Dziękuję, pierwszym pracownikom tego zakładu, którzy od jesieni 1951 roku aż do dnia dzisiejszego ciągle twórczo i z pełnym oddaniem uczestniczą aktywnie w dalszym rozwoju wytwórni...

„Wierzymy, że załoga WSK Świdnik, pod kierownictwem swojej organizacji partyjnej zrobi wszystko by w nowych warunkach, przyjąłych dla rozwoju swobodnej dyskusji i inicjatyw społecznej wnieść jeszcze większy wkład w rozwój swojego zakładu w rozwój swojego miasta, powiatu, województwa i kraju. Wyrażając te przekonania, życzę Wam, drodzy towarzysze, nowych, wspaniałych sukcesów w pracy i życiu osobistym, życzę Wam wszelkiej pomyślności, dostojni, drodzy jubileuszy...”

Część oficjalna uroczystości zakończyła się dekoracją zasłużonych pracowników WSK odznaczeniami państwowymi, organizacyjnymi i zakładowymi.

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski Rada Państwa przyznała robotnikom: Józefowi Bartosz, Michałowi Kretowi i Janowi Stacherczykowi. Złoty Krzyż Zasługi — robotnikom: Michałowi Chyrowskiemu i Janowi Chmielowi, inż. Edwardowi Czopowi brygadziście-mechanikowi Wacławowi

Dębskiemu, ślusarzowi Józefowi Dłubale, inż. Zbigniewowi Grabowskiemu, st. mistrzowi Ludwikowi Gierszonowi, kier. wydz. Ryszardowi Kosiłowi, inż. Ryszardowi Kubiakowi, st. mistrzowi Franciszkowi Olechowi. Srebrny Krzyż Zasługi otrzymało 20 pracowników. Zbiórówką odznak „Za Zasługi dla Lubelszczyzny” WRN przyznała WSK a 9 jej pracownikom odznaki indywidualne.

Mistrz Alojzy Gawron odczytał meldunek o zobowiązaniach podjętych przez załogę WSK dla uczczenia VI Zjazdu Partii. Łączna wartość tych zobowiązań przekracza już 12,5 mln zł, a zadeklarowana praca w czynach społecznych wyraża się 833 godzinami.

W części artystycznej uroczystości odbył się koncert galowy w wykonaniu Centralnego Zespołu Wojsk Lotniczych „Eskadra”.



Inż. Stanisław Gajewski na I Smigłowcach Mistrzostwach Polski zajął IV miejsce w punktacji ogólnej i I wśród pilotów ze Świdnika

Foto: J. Mirosław

Medale, dyplomy, pamiątkowe znaczki i nagrody dla załogi

W tygodniu obchodów jubileuszu WSK najstarsi pracownicy otrzymali wiele nagród i wyróżnień. Już od poniedziałku rozpoczęły

się w wydziałach produkcyjnych i działach administracyjnych spotkania jubilatów z przedstawicielami kierownictwa WSK. Rozłożono je na cały tydzień, aby nie hamować normalnej pracy. Spotkania odbywały się w serdecznej atmosferze. Delegaci kierownictwa wytwórni wręczając nagrody składali pracownikom życzenia dalszej owocnej pracy, dziękując za to co już zrobili, za ofiarność, rzetelność i oddanie wytwórni.

Ogółem jest w WSK 2600 osób z piętnastoletnim co najmniej stażem pracy w Świdniku. Święto WSK było przede wszystkim świętem ich wierności. Dla jubilatów przygotowano 600 tys. zł tytułem nagród, 2 tys. dyplomów dwuletniego rodziła: za dwuletnią pracę zawodową oraz za dwuletnią pracę zawodową i aktywną działalność społeczną a także 500 medali pamiątkowych. Na kilka słów uwagi zasługuje spotkanie w wydziale kuzni. Kierownictwo tego wydziału przygotowało wręczenie nagród w sposób szczególnie miły. Mianowicie okolicznościowe znaczki zawieszano na czerwonych wstążkach i dopiero w takiej formie przypinano nagrodzonym.

(chw.)

Dla uczczenia VI Zjazdu PZPR i XX-lecia WSK

W dniu 7 września br. zostały zaciągnięte warty przez młodzież naszego zakładu z okazji VI Zjazdu PZPR i XX-lecia Wytworni Sprzętu Komunikacyjnego. Warto nadmienić, że młodzież nasza przystąpiła do realizacji konkretnych zobowiązań produkcyjnych jako jedna z pierwszych w naszym wo-

jewództwie. Wpłynęły też konkretne zobowiązania do Zarządu Zakładowego ZMS z wydziałów produkcyjnych i tak: młodzież zetemesowska z wydziału ekspedycji zobowiązała się przepracować 56 godzin nadliczbowych bezpłatnie w miesiącu wrześniu co przyniesie korzyści w wysokości 11800 zł. Podobne zobowiązania napłynęły z innych wydziałów takich jak: wydział obróbki mechanicznej, wydział ślusarsko-spalalniczy, wydział motocyklowe, wydział kuźni, dział głównego mechanika i innych. Czyn zainspirowany przez młodych w naszym zakładzie przerodził się natychmiast w czyn całej załogi. Efekty zobowiązań realizowanych przez młodych trudno jeszcze wymierzyć określoną ilością złotych ale już z góry wiadomo, że w dużej mierze przyczyni się to do wzrostu produkcji, poprawy jakości oraz terminowości wykonania zadań planowych.

d.

„Iskra” gościła byłych działaczy młodzieżowych

Dzień zetemesowca został zakończony spotkaniem byłych działaczy ruchu młodzieżowego ZWM, ZMP i ZMS z młodzieżą — pracownikami naszego zakładu i mieszkańcami Świdnika. W programie spotkania zatytułowanego „Wieczór wspomnień” opowiedzieli o swoich przeżyciach i pracy w okresie odbudowy i budowy naszego kraju. Samo spotkanie zostało starannie przygotowane, zadbane także o dobrą oprawę co w sumie sprawiło, że spotkanie przebiegało sprawnie i w miłej atmosferze.

d.



Na zdjęciu: Spotkanie kierownictwa zakładu z ekipą Telewizyjnego Ekranu Młodych. Foto: T. Sugier

Młodzież WSK w TEM

W związku z obchodami XX-lecia Wytworni Sprzętu Komunikacyjnego w pierwszych dniach września gościła w naszym zakładzie ekipa Telewizyjnego Ekranu Młodych z red. Marianem Kuberą i Andrzejem Zaporowskim, którzy zrealizowali kilkudziesięciminutowy program o młodzieży. We wtorkowym wydaniu TEM-u (14 bm.) zostały pokazane w szerokim zakresie, jak nigdy dotąd, problemy młodzieży naszego zakładu i miasta. Był to niewątpliwie dobry prezent telewizji dla młodych ludzi z okazji XX-lecia.

Akcja porządek trwa

Świdnicka MO zatrzymała kilku osób, których tego samego dnia lub zaraz następnego doprowadzono do kolegium karno-administracyjnego i korzystając z przypisanego trybu karania — wymierzono wysokie grzywny. Wszyscy oni naruszyli spokój i porządek publiczny.

Nierazowy Edward K. (młodzieńca nie pracujący za rozrabianie na ulicy dostał 4 tys. zł kary z zamianą na 3 miesiące aresztu.

Stanisław P. za takie samo zachowanie w Świdnicznance zapłacił 3 tys. zł.

Zygmunt O. pozbawiono wolności na 40 dni za pienie wdółki w miejscach publicznych w obecności dzieci.

Bolesław S. (62 lata!) za leżenie w stanie nieprzytomnym na trawniku przy ul. Puławskiego zapłacił 1 tys. zł grzywny. Po wyjściu z Kolegium upił się ponownie i znów spał na tym samym trawniku. Druga kara wynosiła 3 tys. zł. Obydwie grzywny zapłaciła za niego rodzina.

Z osiedla Zwirki i Wigury zabrano do Izby Wyrzędzeń Romualda K. Zachowywał się tak jak jego poprzednicy, używał nieprzychylnych słów. Kosztowało go to 2 tys. złotych.

Władze nie pracujący Robert S. (zostaty, dwoje dzieci, za bójkę na ulicy zapłacił 1500 zł.

(chw.)

Za nich się wstydzimy

Zatrzymano dwóch notorycznych chuliganów

W sobotę kończąca obchody jubileuszu WSK na terenie Świdnika wzmocnione patrole MO i ORMO. Odbywało się w tym dniu wiele imprez i zabaw. Milicja postanowiła szczególnie troskliwie czuwać nad spokojem tych wszystkich, którzy ten dzień chcieli spędzić kulturalnie.

W mieście panował na ogół spokój. Kilka osób zatrzymano do wytrzeźwienia — milicji nie chodziło o karanie przypadkowych przechodniów, którzy z racji święta nieco więcej wypili. Oczekiwano, że wielokrotnie notowani chuligani i tym razem dadzą o sobie znać a przyspieszony tryb karania pozwoli na oczyszczenie miasta z ludzi zakłócających spokój. Tak też się stało.

Już o godz. 13.30 dwudziestoletni mieszkaniec Świdnika pracownik WSK Ryszard Król, dobrze znany funkcjonariuszom MO rozrabiał w Świdnicznance. Prowokował konsumentów, nie chciał wyjść z lokalu, ubliżał dyżurnym MO. Już o godz. 19 w niedziele wywieziono go w Kolegium 4,5 tys. zł grzywny. Ponieważ nie miał pieniędzy pojechał prosto z rozprawy do więzienia — na 3 miesiące.

Razem z nim odwieziono Jerzego Cichonia, który również nie mógł zapłacić 4,5 tysiąca grzywny, toteż odsiedział 3 miesiące. Cichon (ur. w 1933 r.) i pozostający na utrzymaniu matki był pijany już o godz. 15.30. W takim stanie zwracał w jednej z bram przy ul. Słowackiego. Zawiadomili o tym milicję mieszkancy bloku. Dwóch funkcjonariuszy poszło natychmiast po niepoprawnego chuligana (już przedtem kilka razy karano) i przyprowadziło go do komisariatu. Cichon stawiał opór, nie chciał iść. Na miejscu krzychał: mamusia, mamusiu! Nie pomogła mamusia, nie pomogły krzyki. MO i kolegium są dla chuliganów bezwzględne.

(chw.)



Na jednym z zebrani sprawozdawczo-wyborczych
Foto: E. Urbańczyk



Kampania sprawozdawczo-wyborcza w organizacji młodzieżowej

Organizacja młodzieżowa weszła w pierwszych dniach września w okres kampanii sprawozdawczo-wyborczej w kołach ZMS. Trudno jeszcze dokładnie ustalić datę jej zakończenia w naszej organizacji zakładowej, wiadomo jednak, że w chwili obecnej przekroczyła już półmetek. Same zebrania przygotowano ogromnym nakładem pracy przebiegają w większości w terminach wcześniej ustalonych, i są realizowane konkretnie i sprawnie. Bardzo istotnym akcentem w obecnej kampanii są bardzo ważne wydarzenia w życiu naszej partii i narodu. VI Zjazd PZPR i V Zjazd Związku Młodzieży Socjalistycznej. Dlatego też sama kampania jest zaplanowana i przeprowadzona bardzo sprawnie i wnikliwie. Dyskusja prowadzona przez zetemesowców jest bardzo szczerą i rzetelną. Najczęściej poruszającymi problemami są sprawy produkcji, miejsca młodego człowieka w jej realizacji i szeregu innych także bardzo ważnych problemów takich jak sprawy: socjalno-bytowe, wypoczynkowe i rozrywkowe. To na pewno dużo ale jeżeli dodać do tego jeszcze analizę postaw wielu członków, co w konsekwencji musi doprowadzić do ogólnej dyskusji nad przyszłością naszego związku i przodującą rolę w środowisku ludzi młodych. W ostatnim okre-

sie i tak wiele zmieniono w stylu działania, wprowadzono szereg istotnych zmian i ulepszeń a tylko po to, aby organizacja była bardziej młodzieżowa, aby wyrażała interesy młodych, którzy stanowią i tak już połowę naszego społeczeństwa. Dużo na pewno udział w tym mają młodzi działacze, którzy swoją bezinteresowną pracą, często drogą osobistych wyrzeczeń realizują program stawiany przez władze związku i partię. Wiele zrobiono w naszej zakładowej organizacji w celu poprawy sytuacji młodzieży, jej właściwej adaptacji w naszym zakładzie i środowisku.

Bogatym dorobkiem może także się pochwycić w zakresie wypoczynku młodzieży i rozrywki w czasie wolnym po pracy. Na pewno to jeszcze nie wszystko, na pewno wiele jeszcze pozostało do zrobienia, ale dlatego też i obecna kampania ma zadanie, pokazanie tych braków z całą ostrością, powinno to także pozwolić wyciągnąć wnioski, dać realny obraz naszych możliwości. Bardzo istotnym jest także wybiegnięcie myślami w przyszłość, by to co będzie ustalone, było realne i możliwe do wykonania. Nie czas jeszcze czynić podsumowania, kampania dopiero przekroczyła półmetek. Wiele spraw i problemów będzie jeszcze poruszonych i zasygnalizo-

wanych, będzie przecież jeszcze Konferencja Zakładowa, która wytyczy prawidłowy kierunek działalności naszej organizacji — wiernego pomocnika Partii.

d.



Bogaty w imprezy rozrywkowe i nie tylko, tydzień obchodów XX-lecia Wytworni Sprzętu Komunikacyjnego był przeglądem osiągnięć i dorobku naszego zakładu i środowiska. Dzień 7 września br. był „dniem zetemesowca” — na zdjęciu: młodzi zetemesowcy i uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy naszym zakładzie na uroczystym apelu, który został zorganizowany w tym dniu. Ponadto młodzi w czasie tego apelu zostali zapoznani z historią naszego zakładu i miasta.

Foto: Tadeusz Głowacz

Od redakcji

Odpowiedź Zarządu Koła PTE na zamieszczony w naszej gazecie artykuł, przypominając i obrazując dzieła, które posłalo a dostawsz kłapsa wyolbrzymia karę i czuje się nikomu niepotrzebne. Autor artykułu „Hejże na odczyty ekonomiczne” (imię i nazwisko znane redakcji) zanim wyciągnął wnioski krytyczne, podkreślił potrzebę organizowania szkoleń ekonomicznych i pozytywną rolę jaką PTE w tym zakresie spełnia. A spełniać mogłoby jeszcze lepiej gdyby organizatorzy odczytów wzięli pod uwagę te trzy warunki o których autor artykułu mówił. Trudno bowiem odmówić mu racji, jeśli domaga się: odczytów powiązanych z potrzebami zakładu, by teoria była poparta przykładami występującymi w

praktyce działalności ekonomicznej WSK — bo znaczy to, że myśli praktycznie i logicznie, zwłaszcza w sytuacji, gdy wiele oderwanych od konkretnego terenu, teorii ekonomicznych nie potwierdziło się w praktyce. Trudno też nie zgodzić się z potrzebą argumentacji przykładami, które czynią odczyt bardziej zrozumiałym, podobnie jak i właściwe przygotowanie wykładów i jego dydaktyczność w tej dziedzinie. Cenzus naukowy świadczy o nabytej wiedzy a nie o umiejętności jej przekazania. Z praktyki wiemy również, że ktoś kto nie posiada predyspozycji do prowadzenia wykładów, może faktycznie najcięższy temat „zamęczyć”. Właściwy dobór wykładów nie jest w praktyce szkoleniowej czymś nowym i koło PTE zapewne tę zasadę stosuje, ale jak widać nie zawsze z dobrym skutkiem.

Jak z powyższego wynika zawarte w artykule uwagi są rzeczowe i naszym zdaniem napisane przez, jeśli nie członka koła PTE, to przynajmniej jego zwolennika, takiego wartościowego, który w imię dobrze pojętego współuczestnictwa w działaniu nie nabiera „wody w usta.” a na to, że nie ujawniliśmy jego nazwiska, składa się kilka przyczyn. Wzięliśmy przede wszystkim pod uwagę to, że być może jego bezpośredni zwierzchnik biorący udział w pracach PTE i wyznający zasadę „nie robienia w swoje gniazdo...” poczułby się, podobnie jak zarząd koła PTE mocno obrażony. A ludzie potrafią się obrażać niekiedy bez umiaru...

Swoją drogą dziwi ten bezkrytyczny stosunek do pracy koła i zarządu. Bo czy naprawdę jest tak idealnie?

Śladem naszych interwencji

Służba bhp informuje, że postulaty zgłaszane przez robotników wydziału 11-12 gniazda galwanizacji a umieszczone w w/w artykule naszej gazety fabrycznej zostały wcześniej wychwycone w czasie bieżącej kontroli i wystąpiły stanowisk robotczych. Dla załatwienia ich interwencji u osób odpowiedzialnych oraz wydawania akty normalatywne w postaci poleceń TB/NT. Jak powinien przebiegać sposób realizacji postulatów robotników przedstawiamy następująco:

1. Odnosnie warstwy izolującej na wannach chromowych, które uniemożliwiają parowanie kąpieli a przez to zmniejszają ilość bezwodnika kwasu chromowego w powietrzu nad stanowiskami robotczymi od roku 1982, zakład wprowadził do codziennego użytku stosowanie przez wydział 11-12 warstwy izolującej zabezpieczającej pracowników przed chorobą zawodową (przebiegiem choroby nosowej), początkowo w postaci baniek szklanych a później kawałków z tworzywa sztucznego — polichloru winylu. Niezależnie od nieciągłego przypominania kierownikowi wydziału 11-12, z terminem na bieżąco. Okresowo przedsięwzięcie to było realizowane, a w przypadku stwierdzenia

nie przestrzegania, w stosunku do winnych stosowano kary administracyjne. Obecnie widać, że jest przestrzegane, wobec powyższego w przypadku braku poprawy w tym zakresie dział TB wystąpił z wnioskiem o ocenę na sankcje w stosunku do kierownika wydziału 11-12.

2. Odnosnie uruchomienia jednego z czterech wentylatorów usuwających opary cyanków, chromu i kobaltu, ze stanowisk robotczych na interwencji działu TB uruchomiono przez dział TB w początkach m-ca lipca 1971 r. nieczynny czwarty wentylator, także w obecnej chwili wentylacja winna być sprawująca. 3. Odnosnie wyciszenia wentylacji nawiewno-wyciągowej na nowej nitce niklowania a zlokalizowanej na zewnątrz przy galwanizacji od strony wschodniej, dział TB postawił zalecenia ZPT wydał polecenie TB/TN/13/71 z dnia 25.06.71 roku gdzie w pkt. 8, zobowiązano dział TM załatwienie powyższego w terminie 30.09.71 r.

4. Odnosnie zainstalowania bojlera z ciepłą wodą w pomieszczeniu galwanizacji — w ugodnieniu z kierownikiem działu TPR opracowany zostanie plan usytuowania umywalki z ciepłą wodą w terminie do dnia 1.08.71 r. wraz ze stencjami do przekazania do działu TE do realizacji.

Kierownik działu TB
inż. Antoni Gaworczyk

PSY KOTY

POLEŃCZY WYRWAŁO MNIE Z głębokiego snu ujadanie psa pochodzącego z polbitki smietnik i daleki, przelagający, a niepokojący zew jego pobratymca. Bo też się tych psów w Świdniku namnożyło. Spuszczane z łańcucha kundlie z okolicznych zagrod szukają tu nocą łatwego żeru, wsiadają z miejscowymi bezpańskami — regularne walki. Zer znajdują w smietnikach i nie tylko. Łatwo dostępne są również poranne pieczywo wystawiane przez pracowników piekarni w koszach przed sklepami spożywczymi. Psy są zainteresowane pieczywem o tyle, że po wciągnięciu w noszdra smakowitego zapachu i zaistnieniu naturalnej potrzeby biegna dalej, wesoło mierzając ogniem. Żeby tu tylko kundlie, ale czyste, krwi, dobrze utrzymane wilczury i wyżyły, buszują po mieście wypuszczone z domu bez opieki, bez kagańca i smyczy, bo właściciele wojują prosiu nie chce się iść z czworonogiem przyjacielem na spacer. Czasem słyszy się przeraźliwy krzyk dziecka. Kundlie zachowują się dość nieufnie stosując złośliwe podchody i trzeba mieć oczy otwarte, żeby z niemiaka coś nie doleciało. Widają nie tylko mnie dokuczyło kilka nieprzespanych nocy, czytelnicy również sygnalizują swoją ulgę z powodu bezpańskich psów, odywania nocnego życia w smietnikach i piekarniach — amoców uskutecznianych na ulicy, z których „działwa” nasza z prostej ciekawości poznaje tajniki tej piekarni „miłośni”. Kto w naszym mieście nadal posia takie przywileje? Miejska Rada oczywiście nie jest zainteresowana rozbiciem łowów i przekazywaniem bezdomnych stworzeń do Zakładu Opieki nad Zwierzętami, bo to się wiąże z lożeniem na ich utrzymanie. Mimo to konieczne trzeba przedsięwziąć, bo jak tak dalej pójdzie to wkrótce będziemy potykać się i przewracać o psy.

Z kotami rzecz się ma podobnie, mają tu świetne warunki rozwoju w piwnicach i na strychach. Nie brak im jada z racji nierobit częstego odwiedzania naszego miasta przez pracowników deratyzacji, a resztę uzupełniają w smietnikach. Kiedyś np. wychodził się

z piwnicy budynku spółdzielczego przy ul. Racławickiej 37 na własnym obnawionym konczykach można znaleźć co najmniej pięć psów, a przecież podwyższono czynsz na cele gospodarcze i utrzymanie gospodarczego personelu nie mówiąc już o sprzątaniu kłosek schodowych bo w dalszym ciągu lokatorzy robią to sami i bardzo nieregularnie, zależnie od humoru. Gdyby w Świdniku wypadła epidemia druny to wiadomo, że jej rozprzeczniłku pochia tyje w symbolozie z psami i kotami, których placze powinni położyć kres trzy instytucje: pospolu: PMRN, Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami i MO. HAWO

Czytelnicy piszą

Proszę o poruszenie na łamach „Głosu Świdnika” w radiowej zakładowni sprawy oglądania programu tv w godzinach wieczornych w osiedlu przy ul. Racławickiej w blokach nowooddanych w roku 1970. Jest to człowiek chętny spać przy otwartym oknie ale nie może, bo sąsiadzi włączają telewizory na cały regulator, nie bacząc czy to godzina 20, 21 czy 22. Do tego stopnia, że ja u siebie telewizor scisam całkowicie i słyszę tylko od sąsiada 2-3 piciu niżej czy obok. W tej sytuacji czy się chce czy też nie musi się oglądać program, bo o zasłonięciu nie ma mowy. Kilka lat temu spikerka tv po dziesięciu godzinach 20 z minutami prosiła o sciszenie odborników. Obecnie wychodzi z założenia, że społeczeństwo ma już tyle kultury aby nie zakłócać spokoju, ale nie w Świdniku, zwłaszcza w mieszkaniach małych i niskich w nowym budownictwie.

Uprzejmie proszę redakcję o poruszenie tej sprawy, gdyż osobiste zwracanie uwagi nie odnosi skutku, przysparza tylko wrogów.

Stały Czytelnik
Głosu Świdnika

Brudne pieczywo

29 lipca br. w kiosku spożywczym w hali nr 1 obok wydziału przyrządowego, p. Zbigniew Ziemiński kupił bułkę z wyrażnymi śladami brudu, widocznymi po przegrzaniu. Zwracamy uwagę na ten fakt kierownikowi piekarni. — „i z drutami”
Kiosk w jedynie nie ma szczęścia. 18 sierpnia p. Eugeniusz Pozniakiewicz kupił bułkę zwykłą z zapieczonym drutem o grubości 2-3 milimetry, długości na 9 centymetrów. Przy jedzeniu narazili się sobie żab. Jak to się dzieje, mimo woli oblatnie ze strony piekarni i dyrektora LZPP brudne (i niebezpieczne dla zdrowia) pieczywo nadal trafia do sklepów? (c.)

Nieświeża szynka

Mimo wielokrotnie powtarzanych za pracownikami słów niezadowolenia z punktów sprzedaży w kioskach GS na terenie wytwórni — dziś znowu sygnalizujemy to samo. 13 sierpnia Kiosk w hali nr 1 sprzedawał nieświeżą szynkę. Postawiono w tym dniu 12 kilogramów. Być może nie wszystkie były w takim stanie, nie mniej ta, którą kupili pracownicy informujący nas o wywiezieniu — piekarni — nie nadawała się do jedzenia. (chw.)

A tymczasem, ktoś rozkopał pół ulicy — Nie wie ile rur położył... teraz liczy A tymczasem, ktoś położył rur nie mało W blocie, teraz krzyczy: Zardzewiał! Jakas rura horendalna, moge przyslac. Nakupila rur z zapasem na lat lysiac. A tymczasem — sprawa to nie nowa Brak za brakiem leci sobie z Tomasza: Czas ucieka, plynie rzeka, braki leca, A winnego mozesz szukać i ze swieca. Czy ktoś powie — mea culpa, a nie jego... Nie... to przecież zawsze winna Kowalskiego. No co z tego, że ktoś na coś się wysilił. Więć co z tego, że nie jedno wymyślił. Gdy nie jedno nam pokpił i przepili.

Dyrektwy są dobre na wszystko, Na obrone, na strach i lenistwo. Więć wystarczy je podjąć i wydać, By się bronić, obronić i wygnać. Dyrektywy są dobre na potem, Kiedy ktoś ma dogryzać ochotę. Dyrektywy na plany, na wizję, Na nie jedną i kiepską decyzję.

Bez dyrektywy nikt palcem nie ruszy, Nie napuszy się, albo nie wzruszy. Bez dyrektywy się nikt nie rozierdzi — Nic nie robi i nie nie zatwierdzi. Defektoskop zatwierdza jednak zatwierdza i stwierdza:

Wszystko na wykryty, Wszystko na wykryty, „Defektoskop” toż to sukces niepojęty. Wszystko na wykryty, Wszystko na wykryty, Zerwiemy wszyscy różne węzły oraz pęty.

Corund — Bardzo przepraszamy drogie czytelników miało być pięty. Błąd korektorski. Czytelnik — Nie pięty a pęta. Corund — Tu się nikt nie pęta... wszyscy czekają na finał. Wybaczyć pomyłki. Chcemy przecież zostawić jak najlepsze wrażenie. Dwudziestolecia mamy czas Potem do przodu i na gaz.

Wszystko na wykryty, Wszystko na wykryty, Niech każdy idzie szczerym śmiechem ogarnięty.

Wszystko na wykryty, Wszystko na wykryty, Zaden kabaret jeszcze nie był tak zawzięty.

Czytelnik — zarżnięty. Corund — Zaraz tak samokrytycznie? Przecież wiesz, że wszystko szło pomyślnie. Krzywa mam rosła.

Czytelnik — Skąd takie przekonanie? Corund — Z min czytelników. Więć nie wpadacie zaraz w złość Śmiechu nie było nigdy dość Wszystko na wykryty, Wszystko na wykryty, Dopniemy guzik jeszcze czasem niedopięty.

Więć się żegnamy, Więć się żegnamy, Niech każdy leci do dziewczyny lub do mamy. Więć się żegnamy, Więć się żegnamy, Niech każdy leci do dziewczyny lub do mamy. Więć się żegnamy, Więć się żegnamy, Za jakiś czas się może znowu tu spotkamy.

Czytelnik — A ja sądzę, że lepiej już skończyć. Corund — Kogo? Czytelnik — nie kogo... skończyć z gadulstwem, a wziąć się do roboty.

Więć do widzenia, Więć do widzenia, Kończymy wreszcie nasze mowy oraz pienia Ankiety wnet rozpiszę Co zrobić? Jak? Ile i gdzie? Kúr...r...tyna

Skąd się ona wzięła? Korund

No daj pan do łapy, No daj pan do łapy, I fajnie i klawo już jest. Lub w nos pan psa całuj I placz pan i żaluj — Dziś każdy powinien mieć gest.

Raz jechałem w delegację prawie na kraj świata, Gdzie nie tylko jakiś pojazd, ale pies nie lata. Stoję sobie tak przy drodze, w trzaskającym mrozie, Jedzie wóz, lecz zabrać nie chce — choć są miejsca w wozie. Więć go proszę, więc go błagam, że muszę do żony,

A on szepcze mi do ucha strasznie ucieszony: Możesz pan tu stać i choćby do wiosennej chlapy Nie pojedziesz do żonczki, jak nie dasz do łapy.

No daj pan do łapy, No daj pan do łapy, Dziś każdy zarobić choć chce. No daj pan do łapy, No daj pan do łapy, Ja stówę, a tamten chce dwie.

Tak nas gnębi, tak nas dusi ta okropna zmore, Chciałem kupić jakąś lampę do telewizora. Bo mi placza, bo mnie męczą dzieci razem z mamą,

kabaret „Głosu Świdnika”

Ze nie mogą tak jak leci oglądać program. Objęliśmy całe miasto prywatną takówką. Język miałem już na brodzie, choć kieszeń z gotówką.

Wreszcie do jednego sklepu wlałem — tak sobie. Na gapę — jeśli dasz pan w łapę.

Bedzie — rzekli do mnie z cicha — pan w łapę. No daj pan do łapy, No daj pan do łapy, Wyglądasz pan, że pana stać No daj pan do łapy, No daj pan do łapy,

Nauczony tę melodię, nie proszę ni placzę. Jak załatwić coś tam muszę, to placę haracze. Ciagle trzymam się za kieszeń, a zwiyczaj mam taki,

Ze z ust sobie odejmuję, choć mam zaskórniaki. Zle wyglądam, zle się czuję, nie jem ani piję, Ale wszyscy wokoło chwala, że jest dobry klient. Innym z łaski coś z towaru lub usługi kapie, A ja wszystko mam co trzeba... bo daję do łapy.

No weź pan do łapy, No weź pan do łapy, I towar pan daj prima sort No weź pan do łapy, No weź pan do łapy, To przecież dla wielu jak sport.

Ani ludzkość, ani defektoskop nie mogą jeszcze znaleźć skutecznego lekarstwa, choć jesteśmy bliscy odkrycia, które zrewolucjonizuje... tylko trzeba żebyśmy wiedzieli co trzeba? A teraz

AKT V i przedstawni

Już dawno temu pewna robotę, Ze wprowadzono — dziecko wie o tem. Już dawno temu i co tu chować. Wszyscy zaczęli z głową pracować.

Gdy zaklepano — Locuta Roma Czy ktoś ma stołek, czy stołka nie ma Chęci do reki, pomysł do głowy, Zaraz, natychmiast, sprawny, gotowy.

Od dyrektora, aż do sprzątaczk, Od obrabiarki, do wyzmaczki. Niech każdy człowiek, każda maszyna Chęci do reki i niech zaczyna.

Nam potrzebna taka sprawność na całego, By nie było: oś tam, ktoś tam i z niczego. By nam rury nie pękały w krótkim czasie, Żeby z głową i celowo — to co zda się. By nie było, że to już i że za pasem, I nie tylko by na dziś i na tymczasem.



~Kochana obsypie się bonami premiovymi PKO~

Z historii 20-lecia świdnickiego sportu

„Lolo”

W ten sposób właśnie nazywano jednego z talentowanych piłkarzy „Avii” z lat pięćdziesiątych — PIOTRA PRUSA. Był wychowankiem lubelskiego „Sygnału”. Rozpoczął grę w piłkę nożną obok znanych wówczas lubelskich gwiazd piłkarskich takich jak Wesolowski czy Maciejewski. Reprezentował barwy „Kolejarza”, w 1946 roku jako junior zagrał po raz pierwszy w A klasie przeciwko drużynie „Lewartu”. Jego debiut wypadł znakomicie. Był współautorem zwycięstwa drużyny lubelskiej.

W czasie służby wojskowej, którą pełnił następnie w Warszawie dał się również poznać jako ambitny sportowiec. Uprawiał w tym czasie boks, grywał w piłkę w rezerwach warszawskiej Gwardii, grał świetnie w ping-ponga.

W czasie jednego z meczów w lidze rezerw dostrzegło go wprawne oko kierownika piłkarskiej drużyny „Avii” p. Wacława Kosza, który przebywał w delegacji. Po krótkiej rozmowie młody piłkarz klubu gwardyjskiego oświadczył, że po zakończeniu służby wojskowej zasili świdnicką Avię. W roku 1950 grając już w naszym zespole przyczynił się do awansu drużyny do ligi okręgowej. W owym czasie znajdował się w znakomitej formie. W mistrzowskich meczach musiał on do kapitulacji takich bramkarzy jak: Jarkowski (Orleń Łuków), czy też Powąska (Stal Kraśnik). Na półmetku rozgrywek ligowych był on królem strzelców roku 1950. W końcówce dał się wyprzedzić zaledwie o kilka bramek Zolnierowiczowi z Lublinianki. Niespodziewana ciężka kontuzja na jednym ze spotkań, nie pozwoliła mu na dalsze kontynuowanie piłkarskiej kariery. Pozostał więc do dziś wernym kibicem „Avii”. (K.)

Kolejne zwycięstwo rajdowców

W tropikalnym wprost upale na bezdrożach Kieleczyzny tym razem rozegrana została I i II krajowa eliminacja motocyklowych mistrzostw Polski w rajdach obserwacyjnych.

Na starcie rajdu stanęło 60 zawodników. Rajd zakończył się zwycięstwem kierowców świdnickiej Avii z fabrycznego zespołu WSK. I eliminację generalnie i w klasie

175 ccm wygrał Remigiusz Szczerbakiewicz przed Eugeniuszem Rechem i Wiesławem Dorobą, w II eliminacji triumfował dla odmiany Eugeniusz Rechl, który pokonał w klasyfikacji generalnej Remigiusza Szczerbakiewicza. Drużynowo rajd wygrał i zespół fabrycznej Avii w składzie: Eugeniusz Rechl, Remigiusz Szczerbakiewicz i Zbigniew Domina. (T.)

AVIA

SPORT I TURYSTYKA

TKKF

Jak na początek nieźle

Piłkarze Avii w czołówce tabeli

Wzmocnienie piłkarskiej drużyny kilkoma nowymi zawodnikami z klubów krakowskich wychodzi jak dotąd na dobre. Po trzech pierwszych meczach drużyna nasza zajmuje czołowe miejsce w tabeli rozgrywek w klasie międzywojewódzkiej, lecz co chyba najważniejsze kibicom zaczyna się wreszcie podobać

gra naszego zespołu. Szczególnie zaś cieszy poprawa stylu gry w linii ataku.

Formacja ofensywna, która przez kilka ładnych lat była t.z. „Piętą Achillesową” w naszej drużynie jest w chwili obecnej lepsza aniżeli linie obronne. Bracia Adamusowie i Sputo w szczególności znają dobrze rzemiosło piłkarskie i powoli wciągają do niego mniej doświadczonych, młodszych kolegów z drużyny. A w ogóle cała chębia piątka nowych piłkarzy z Golikiem i Grzybkiewiczem łącznie przyjęła się u nas od pierwszego meczu.

Świdnicy „krakowiaczy” są koleżeńscy, w stosunku do swoich kolegów, których nie tak dawno poznali, nie zadzierają do góry nosów, starają się jak dotąd utrzymywać wspólny język i na boisku i w życiu towarzyskim. A takie zjawisko oczywiście bardzo cieszy. Dobry to bowiem prognostyk dla tych, którzy pragną odrestaurować zrujnowany nie tak dawno jeszcze zespół Avii.

O dobrą atmosferę wśród piłkarzy dbają jak tylko mogą trener Mieczysław Grac i nowy prezes FKS „Avia” Roman Wallner, który od pierwszych dni pracy w klubie, spędza w baraku sportowym jak to się zwykle mówi pospolicie „pół życia”. Szczególnie zaś dostrzegła sekcję piłki nożnej, bowiem takie jest generalne założenie aby w tej dyscyplinie sportu nastąpił wreszcie przełom.

Miejmy więc nadzieję, że tak się w końcu stanie. (K.)

Pięściarze rozpoczynają sezon

Entuzjaści sportu bokserkiego doczekali się wreszcie otwarcia sezonu. Za kilka dni na ringach krajowych zabrzmi gong obwieszczający początek II rundy zmagania pięściarzy obydwu lig. Przed nami spotkania naszych bokserów w I lidze, turniej o mistrzostwo Polski i turniej z okazji 20-lecia WSK. Przygotowania w obozie bokserów już na ukończeniu. Na pierwszym planie doroczne mistrzostwa Polski i start w nich: Stański, Sitkowski i Wólkiewicz. Ciekawi jesteśmy bardzo, którzy z tych bokserów Avii wejdzie do finału. Bardziej ciekawie zapowiada się jednak pierwszy mecz ligowy naszych pięściarzy w Nowej Hucie. Kibice, którzy myślą o wycieczce do Krakowa — pasjonują się przede wszystkim rewanżowym spotkaniem Kowalskiego ze Skalką. Bardzo obiecująco zapowiada się również październikowy turniej bokserki o puchar XX-lecia WSK. Organizatorzy turnieju przewidują, że weźmie w nim udział około 100 zawodników.

Eliminacje turnieju odbędą się w Świdniku, finały zaś w hali WOSTIW-u w Lublinie.

Jak widać z powyższego — nadchodzący sezon bokserki — zapowiada się interesująco. (K.)

RYSZARD SITKOWSKI wicemistrzem Polski

Duży sukces odniósł reprezentant naszego klubu na Mistrzostwach Polski w boksie — Ryszard Sitkowski. W drodze do finału pokonał on dwóch renomowanych przeciwników Hebla i Siodła, a w finale uległ na punkty Stachurskiemu, zdobywając ostatecznie tytuł wice-mistrza kraju w wadze średniej. Ryszard Sitkowski zaliczany jest w chwili obecnej do silnych punktów naszej I ligowej drużyny. W nowym sezonie bokserkim życzymy mu nowych sukcesów i efektownych zwycięstw. (K.)

MOJE MIASTO

MUZYKA: SŁOWA: Jacek Zabrocki

ka-dy ma swo-je miasto ka-dy ma swo-je miasto Dla mnie jest nim Świd-nik nie o-dej-dę już

świ-ek Świd-nik czymś uko-chanym to-żo-ty na-za-wsze u-nim Świd-nik u-mi-ło-ua-my na

za-wsze u ser-cu mym A gdy przy-jdą chwi-le go-rzkie nie zale-kaj przy-jedź tu Tu za-po-mi-naj

ka-dy tro-ty i kie-dy po-wró-ciś znów Za-la-ła od swe-go mi-a-ka kie-dy u-y-jeś dzim-u świat

Chcę wró-cić tu czem przed-y gda-ś śmie-je się ka-dy kwiat Świd-nik czymś uko-chanym to-żo-ty na-za-wsze

z nim Świd-nik u-mi-ło-ua-my na za-wsze u ser-cu mym A gdy przy-jdą chwi-le go-rzkie nie

zale-kaj przy-jedź tu Tu za-po-mi-naj ka-dy tro-ty i kie-dy po-wró-ciś znów Za-la-ła

la-la-la la-la-la la-la-la la-la-la la-la-la la-la-la la-la-la

Miasto moje

Miasto moje dwadzieścia lat ma
Domów nowych przybywa wciąż.
Jego dumą jest WSK
Śpiewajmy o nim jak jeden mąż.

Dwadzieścia lat,
To czasu szmat.
Można zdziwiać wiele
Niedługo już
bo za lat pięć
sprawimy mu srebrne
wesele.

Z oboków wynurza się Ważka
Ulicami pędzą motory.
Kiedy „Avii” grozi porażka
Każdy kibic staje się chory.

Dwadzieścia lat,
młodość kwiat,
Życie stoi otworem
A za lat sto...?
Więc póki co —
Przyjmujemy je z dobrym
humorem.

Piosenka o Świdniku

Każdy ma swoje miasto,
Każdy ma swój kąt.
Dla mnie jest nim Świdnik,
Nie odejdę już stąd.
Ref. Świdnik czymś uko-chanym
Zostanę na zawsze w nim.
Świdnik umiłowany
Na zawsze w sercu mym.
A gdy przy-jdą chwi-le gorzkie,
Nie zale-kaj, przy-jedź tu.
Tu zapomnisz każdą troskę,
I kiedyś powróciś znów.
Z dala od swego miasta,
Kiedy wyjeżdżam w świat,
Chcę wró-cić tu czym prędzej
Gdzie śmieje się każdy kwiat.
Ref. Świdnik czymś uko-chanym
Zostanę na zawsze w nim
Świdnik umiłowany
Na zawsze w sercu mym.
A gdy przy-jdą chwi-le gorzkie
Nie zale-kaj, przy-jedź tu.
Tu zapomnisz każdą troskę
A kiedyś powróciś znów.



Bokserzy Avii wygrali z bokserami Motoru w piłkę nożną

W 30-stopniowym upale grali w piłkę nożną bokserzy Avii i Motoru. Była to jedna z zaplanowanych imprez 20-lecia WSK. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Avii 4:1.

4 bramki dla naszej drużyny zdobył Waldemar Kowalski. Bokserzy Motoru bronili się dzielnie tylko do przerwy. O ich wysokiej porażce zadecydował błąd taktyczny, a mianowicie przesunięcie do przodu stopera Iżowskiego, który bardzo dobrze grał w obronie. Od momentu gdy zawodnik ten przeszedł do ataku, w liniach defensywnych drużyny FSC wytworzyła się duża luka. Wykorzystał to bardzo szybko w tym dniu Kowalski i czterokrotnie umieścił piłkę w bramce drużyny trenera Stanisława Zalewskiego. Mecz toczył się w sportowej atmosferze, a na trybunach znalazło się około 200 widzów. (T. K.)

W 1/16 edycji Pucharu Polski gramy ze Stalą Mielec

Po zwycięstwie naszych piłkarzy nad II ligowym „Startem” Łódź, podtrzymujemy nadal dobre pucharowe tradycje z dawnych lat. Kolejnym przeciwnikiem piłkarzy Avii będzie I ligowa Stal z Mielca, drużyna o której słyszymy, jak dotąd, bardzo pochlebne opinie. Pucharowy mecz, po którym wiele sobie obiecują nasi kibice odbędzie się 26 września na boisku Avii. W związku ze spotkaniami pucharowymi należy mecze z Lublinianką i Wigrami w klasie międzywojewódzkiej odebrać się w październiku br.

(M.K.)

Redaguje zespół w składzie:

STANISŁAW STRELNIK
red. nac. — przew. kolegium

WŁODZIMIERZ LORENC

z-ca przew. kolegium

MARIAN KOS

sekr. redakcji i red. techniczny
Aleksa Chwalczyk, Mieczysław
Kruk, Andrzej Bogusz, Witold
Czerniak, Jerzy Drumlowski,
Zdzisław Mazur, Tadeusz Brzycki,
Henryk Kamiński

korektor — Janina Dee

GŁOS ŚWIDNIKA
Organ Samorządu Robotniczego
WSK — Świdnik

Adres redakcji: WSK — Świdnik
k. Lublina, tel. 1261, wewn. 249.
Druk, przykład, WSK-Świdnik.
Zam. 1040 dn. 14.09.71 r. 1500 A-5